CZĘŚĆ XV. № 28. ROK 8. (1837.

TYGODNIK

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Gräfe; w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego i w Biurze informacyjnem; w Wilnie, w xięgarni Zawadzkiego; nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Cena *Roczna:* w Rossyi, s pocztą, a w stolicy, z noszeniem do mieszkań, 50 r. ass. *Półroczna*, 25 r. ass. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni Gräfe, *Roczna*, 45 r. ass. *Półroczna*, 25 r. ass. Dla Królestwa Polskiego *Roczna*, 55 r. ass. *Półroczna*, 28 r. ass.

Piątek $\frac{9}{21}$ Kwietnia.

Wiadomości krajowe.

Petersburg $\frac{8}{20}$ *Kwietnia.*

Przez roskazy dzienne CESARSKIE, z d. 2 b. m. Dowodzca 5 okręgu żołnierzy rolników Nowgorodzkiego udziału podpułkownik *Tryzna* mianowany sprawującym obowiązki Naczelnika okręgów żołnierzy rolników gubernij Witebskiej i Mohylewskiej, na miejsce Jenerał majora *Trockiego*, który zalicza się do wojska;— mianowani dowodzcami okręgów żołnierzy rolników: Okręgu Mohylewskiej gubernii, dotychczasowie dowodzący tymże okręgiem podpułkownik *Suthof 2*, — Okręgu gub. Witebskiej Dowodzca byłego osiedlonego batalijonu 1 bryg. saperów, podpułkownik *Korolkow*, z zaliczeniem do wojska.

— Przez Reskrypt CESARSKI z d. 30 Marca b. r. Jenerał-major służby Mecklemburg-Schweryńskiej *Boddin*, w dowód szczególnych ku niemu względów, mianowany kawalerem orderu Św. Stanisława 1 klassy.

— J. C. W. WIELKA XIEŻNA HELENA, raczyła przyjąć ofiarowane JEJ przez hrabię *J. Łopacinskiego*, dzieło muzyczne, pod nazwaniem: «Recueil de danses pour le piano, composées et dédiées a Sa Majesté l'Impératrice ALEXANDRA FEODOROWNA, par le comte J. Lopacinsky» i oświadczyć kompozytorowi SWOJE podziękowanie.

— S Petersburga Wyjechali: od 31 Marca, po 5 b. m., do Suaża, dymis. Assesor. Kol. *Łyszczyński;* do Dorpatu, Starszy Nauczyciel Penzeńskiego gimnazyum, Radzca Dworu *Witakowski.*

Wiadomości zagraniczne.

Londyn 4 Kwietnia. Pułkownik F. Cockburn mianowany został vice-rządcą wysp Bahama, zaś P. J. A. Stewart Mackenzie rządcą wyspy Ceylan.

— Jenerał Evans pisał do swoich wyborców, iż stanie w izbie niższej najdalej 10 przyszłego Czerwca, gdyż w tym czasie upływa zakres dany oficerom angielskim na zostawanie w służbie Hiszpańskiej.

— Piękny gmach, wzniesiony ostatnimi czasy w Liverpool, na szkołę mechaniki (Mechanic Institution), i który miał być temi dniami dla publiczności uroczyście otwarty, stał się w nocy s 30 na 31 Marca pastwą płomieni.

— Wyższości statków parowych nad zwyczajnemi okrętami, co do bezpieczeństwa w żegludze, dowodzi najlepiej ta okoliczność, iż kompanije zabezpieczeń morskich zaczęły brać od nich premije mniejsze o $\frac{1}{3}$, od tych, jakie ustanowione są na zabezpieczanie okrętów z żaglami. Przeszła jesień i zima dały liczne tej wyższości przykłady. Liczba rozbić okrętów zwyczajnych była do tego stopnia wielką, iż ściągnęła na siebie uwagę parlamentu. Przeciwnie, ze statków parowych, pomimo wszelkich niebespieczeństw żeglugi nadbrzeżnej, w tymże samym czasie, tak dla okrętów zwyczajnych nieszczęśliwym, ani jeden się nie rozbił.

— Wyrokiem nadzwyczajnym, datowanym 23 Listopada 1836 s Tawukwang, w Chinach, wszyscy kupcy i handlarze *barbarzyńscy*, otrzymali roskaz wyjechania s Kantonu w zakresie dni piętnastu. Oto jest wyjątek s tego wyroku, który zwraca mowę do kupców Hongskich.

«Handlarze *barbarzyńscy* i inni rezydowali lat kilka w Kantonie; nie mogło to być bez zamiaru; przekonano się

iż przychodzą do nich okręty z zagranicy, za których pośrednictwem kupcy ci prowadzą handel tajemny i wysyłają s kraju znaczne summy pieniężne. Wiele własnych naszych statków wyjeżdża tym okrętom na spotkanie, i znaczna liczba ludzi trudni się takowym przemycaniem. Powiadają iż przemycanie to dzieje się zewnątrz naszych granic; ale skądże pochodzi, iż odkryto tyle przykładów w samem mieście? Twierdzicie iż zaniesiono skargi przeciw skonfiskowaniu jednej partyi opijum; lecz wiele z liczby tych skarg nie należy do naszej juryzdykcyi. Roskazy są stanowcze. Niezwłocznie po ich otrzymaniu, udzielcie je kupcom *barbarzyńskim:* Jardine, Junes, Dent i Turner, i świeżo przybyłym: Fraejée, Merwaijée, Dadabhoy, Gordon i Whitmann, którzy mają przyjąć je z uległością. Jeśli interesa ich są nadto zawikłane, daje się im 15 dni czasu dla zapakowania rzeczy i towarów, wyjechania z miasta, zabrania się na jeden z ich własnych lub którykolwiek z wychodzących pod żagle cudzoziemskich okrętów, i wrócenia do domu. Jeśliby zaś mieli interesa, który nie mogą przed 15 dniami ukończyć, w takim razie, po upływie tego zakresu, udać się winni do Makao, na czas nader krótki. Rachunki ich mają być zostawione w waszych ręku, i niezwłocznie po ukończeniu interesów wrócić powinni do własnego kraju.»

Paryż 5 Kwietnia W izbie deputowanych, 1 b. m., niespodziewana okoliczność nadała znaczną interesowność rosprawom. Jeden z deputowanych, uskarżał się iż dokumenta tyczące się dodatkowych summ na utrzymanie wojsk w Algerze nie zostały parlamentowi złożone. S tego powodu PP. Odilon Barrot i Mauguin domagali się odroczenia rospraw w przedmiocie Algeru z dwóch powodów: że obiecane dokumenta nie są dotąd złożone i że teraz, ich zdaniem, nie masz prawie ustalonego ministerstwa, zdolnego do wytrzymania ważnych rospraw i odpowiadania na argumenta oppozycyi. P. Guizot, minister oświecenia, odpowiedział na to w treści następującej:

«Zajęcia izby podziśdzień nie były ani utrudnione, ani wstrzymywane. Zapowiedziane rosprawy miały w swoim czasie miejsce i projekta praw, do rejestru porządkowego wciągnione, s kolei brane były pod rozbiór i uchwalone. Podziśdzień więc nie masz do uczynienia żadnego wyrzutu ani gabinetowi, ani izbie, i, na mój rachunek, żadnego z nich nie przyjmuję.

«Co się tyczy przyszłości, zawsze mamy ministrów zdolnych do utrzymywania rospraw w przedmiocie rozmaitych projektów i wystarczenia wszelkim, środkom jakichby okoliczności wymagały, Tron nigdy nie zostanie bez radzców, i zasiadający na ministeryalnych ławkach, jakkolwiekby wielką była trudność ich położenia, zawsze gotowi będą odpowiadać na wszystko i za wszystko.

«Co się tyczy wewnętrznych trudności, jakie zachodzić mogą w stanie gabinetu, nie do mnie należy o nich mówić. Już się one załatwiły; mądrość Królewska zawsze załatwić je potrafi. Lecz izba wie, że nie można wytaczać ich na mownicę.»

Reszta posiedzenia poświęcona była rosprawom miejscowego interesu.

— W *la Charte de 1830* czytamy «Wiele osób dotąd powątpiewało o istnieniu listu pisanego przez Napoleona do Ludwika XVIII, w którym pierwszy konsul starał się wygnanego podówczas Monarchę skłonić do zrzeczenia się praw swoich do tronu. Autentyczność tego listu jest teraz faktem nieulegającym żadnej wątpliwości, gdyż niedawno sam jego oryginał został za 2,500 fr. kupiony i znajduje się teraz w Królewskiem archiwum.

— 1 b. m. miała tu miejsce teatralna uroczystość, która sprawiła poruszenie w całem mieście. Był to pożegnalny benefis znanego śpiewaka Nourrit, który, od lat 15 w teatrze wielkiej opery zostając, zawsze był ulubieńcem publiczności. Przedstawienie zakończono ostatnim aktem opery «Bal Maskowy», w którym uczęstniczyli wszyscy artyści paryskich Królewskich teatrów. Nourrit, po ukończeniu tego aktu wywołany, ukazał się pomiędzy panną Mars i panią Damoreau i przyjęty został tak hucznemi oklaski, iż niepodobna było usłyszeć słów podziękowania które do publiczności zwracał. Przedstawienie to przyniosło benefisantowi 25,000 fr. zbioru. — 22 b. m. będzie znowu miał miejsce benefis panny Taglioni, w którym wsławiona tancerka ukaże się po raz ostatni przed odjazdem swoim do Londynu i Petersburga.

— Piszą z Madrytu, pod dniem 23 Marca, iż przeszłej nocy wypadł tam był śnieg tak obfity, jakiego w całym Grudniu nie wiedziano, co, w tamecznym klimacie, jest prawie cudem.

Ateny 8 Marca. Stan naszego kraju coraz bardziej staje się zaspakajającym. Król Jmć codziennie pracuje z ministrami, i wkrótce spodziewamy się nowych administracyjnych urządzeń, ułożonych w duchu publicznego dobra. Minister P. Rudhart zadziwia wszystkich nadzwyczajną działalnością. — Odezwa, wydana przez Króla Jmci wkrótce po jego powrocie, sprawiła najlepsze wrażenie. Przytoczymy tu treść tego aktu.

Othon, z Bożej łaski, Król Grecyi.

«Grecy!

«Wróciłem do was po dziewięciomiesięcznej nieobecności, w ciągu której nie spuszczałem ani na chwilę z oczu interesów spólnej ojczyzny naszej, której dobro było przedmiotem wszystkich myśli i życzeń moich. Przywiozłem wam Królowę, która jest nowym zakładem przywiązania mojego do ludu i nową rękojmią szczęśliwej przyszłości, którę, przy opiece i pomocy Najwyższego, staram się wam zapewnić. Zarówno jak ja sam, Najjaśniejsza moja małżonka zupełną pokłada ufność w waszej wierności, waszem przywiązaniu, waszem długiem doświadczeniu, które przekonało was o prawdziwych waszych interesach i w szlachetnym patryotyzmie waszym, godnym narodu, którego sława niemniej jest starożytną od jego imienia, i który we własnych

dziejach znajduje najwidoczniejsze dowody prawdziwego do ojczyzny przywiązania i tego, co przywiązanie to zrodzić jest zdolném. Toć to wzniosłe uczucie dostarczyło wam sił na wszczęcie i dokonanie waszego wyzwolenia, które zdawało się niepodobném i kazało przelewać krew i złoto wasze, dla zapewnienia jej pomyślnej przyszłości.

«Do mnie to przedewszystkiemi należy nad tą przyszłością czuwać. Jakkolwiek wielką jest odpowiedzialność którą Opatrzność w niezbadanych wyrokach swoich na mnie włożyła, polegając na was, znoszę ją chętnie. Z zadowoleniem też zapatruję się na postępy, które Grecya pod wszelkiemi względami uczyniła. Rolnictwo użyźniło wiele gruntów zdawna opuszczonych. Handel oprowadza banderę naszą po najodleglejszych morzach. Szkoły publiczne co dnia więcej rozsiewają światła. Porządek i bezpieczeństwo wzrastają, a pod świętą ich tarczą widzimy rozwijające się poszanowanie ku prawom i zdolności potrzebne dla zrozumienia ich celu i spełniania przepisów. Przekonanie to, obok dowodów miłości, jakiemi mnie otaczaliście odkąd zaledwie stąpiłem na brzeg tego sławnego miasta, mojej rezydencyi, i które mnie poźniej tylekroć cieszyły, nadają mi tę ufność, której przedewszystkiem czuję potrzebę, jako pierwszy z długiego szeregu Królów, którymi Najwyższemu podoba się Grecyą obdarzyć. Silny waszem przywiązaniem; silny przyjacielskim usposobieniem wszystkich mocarstw; silny czystością zamiarów moich i ufnością moją w Bogu, nie lękam się ani niebespieczeństw zewnętrznych, ani nierozmyślnych zamachów i zwodniczych pokuszeń wewnątrz kraju. Tron i naród ściśle są z sobą spojeni. Któż ośmieli się wyrzec iż kocha was więcej niżeli ja was kocham, i kto mógłby o tem człowieka myślącego przekonać? Polegajcie na mnie jak ja sam na was polegam a wtedy pomyślność powszechna i postępy ukształcenia niezaprzestaną wzrastać i budowa instytucyj naszych dosięgnie najszczęśliwszych ulepszeń. Dzieci i wnukowie nasi zwracać podówczas będą wzrok swój ku nam i ku spólnemu dziełu naszemu, wielbiąc je i błogosławiąc.

«Ateny, 14 Lutego 1837.»

Rzym 28 Marca. J. C. W. Wielki Xiążę Rossyjski Michał wyjechał stąd przeszłej nocy do Neapolu.

(Journ. de S. Pt. Gaz. Pet. Psz. Półn.)

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Petersburg $\frac{8}{20}$ *Kwietnia.*

— Na przełożenie P. Ministra Skarbu, N. Cesarz Jmć, w dniu 2 bież. Kwietnia raczył roskazać, iżby zboże przewożone z Rossyi przez Królestwo Polskie do Pruss, w ogólności wolne było od wszelkiego komornego wywozowego cła, według właściwego brźmienia Ukazu Cesarskiego z d. 19 Lutego bieżącego roku. Jeżeliby zaś od kogo, po otwarciu tegorocznej żeglugi, cło takowe zostało wzięte: powinno mu być zwrócone.

— Na Petersburskiej giełdzie, 29 Stycznia b. r. następne były ceny akcyj znaczniejszych tutejszych kompanij: Pierwszego towarzystwa zabespieczeń od ognia 1,340 rubli. — Wtórego takiegoż towarzystwa 465 r. — Kompanii Amerykańskiej 850 r. — Towarzystwa zabespieczeń dożywotnich i pośmiertnych dochodów i kapitałów, 170 175 r. — Kompanii oświecania gazem miasta Petersburga 235 r. — Kompanii żeglugi parowej 630 rubli.

Rozmaitości.

NOWE XIĄŻKI POLSKIE.

Oprócz tych dzieł, o których już była mowa w Tygodniku, od początku bieżącego roku tu, w Petersburgu, wyszły, lub nadesłane nam zostały s prowincyj, następne nowe xiążki:

1) Literatura i Krytyka, M. Gr.... (w Wilnie, u Glücksberga.) Dzieło s treści ważne; pełne nowych głębokich myśli; z wykonania nader zaletne. Miło jest widzić, (o czém jużeśmy ledwo całkiem nie zwątpili), że i w naszej mowie mogą wychodzić takie xiążki, które, w krainie wysokiej krytyki, nie ustąpią najlepszym obcym dziełom tego rodzaju. Czytelnicy łatwo uwierzą tej zasłużonej pochwale, kiedy im powiemy, że «Literatura i Krytyka» jest tą samą xiążką, s której wyjątek, pod tytułem *«o Poezyi narodowej»* umieszczony był w pierwszém półroczu Tygodnika z roku 1833. Zostawiamy sobie na później obszerniejsze ocenienie tego znakomitego w naszej literaturze zjawiska.

2) Biruta, *Noworocznik*, (w Wilnie u Glucksberga, z ryciną, (piękną), zawiera wiele bardzo dobrych rzeczy; zwłaszcza oddział poezyi odznacza się przed innemi tego rodzaju xiążkami, pełnym smaku wyborem. Przestając tu tylko na poleceniu tego zbiorku względom publiczności, obszerniejszą o nim wzmiankę odkładamy na później. Również zostawiamy sobie na czas wolniejszy ocenienie dwóch następnych:

3) Towiany, ogród Litewski, (wierszem, w Warszawie, u Wróblewskiego, 1836.) i

4) Poezye *Juliana Grzymałowskiego;* (w Petersburgu, u Hazenbergera, 1837.)

5) Instrukcya dla Rodziców, życzących umieszczać Dzieci w zakładach wojenno-naukowych. *Przekład z Rossyjskiego*, (w Petersburgu, u Praca, 1837.) O oryginale tej wielce potrzebnej podręcznej xiążki, powiedzieliśmy już w Tygodniku przed niejakim czasem kilka słów pochwalnych; teraz więc zostaje nam jedynie wspomnieć o sposobie wykonania przekładu. Jakkolwiek w xiążce podobnej treści gładkość, czystość i inne tego rodzaju

zalety stylu są rzeczą mniej istotną: niewidzimy wszakże przyczyny, dla czegoby i te, obok niezbędnej, jaką jest wierność, znajdować się nie miały. Owoż w niniejszym przypadku ta to *wierność* pochłonęła inne przymioty; nieraz poświęcono dla niej naturę języka, usiłując koniecznie słowo w słowo oddać rossyjski oryginał. Ale w tém usiłowaniu, (jakkolwiek chwalebném, gdyby do wykonania podobném było), zapomniano, że prawdziwa wierność przekładu nie na niewolniczém podstawianiu słowa za słowo zależy. Jakkolwiek bądź, ponieważ to nie zaszkodziło zrozumiałości, przeto i tę broszurkę polecamy rodzicom, krewnym i opiekunom młodzi naszej, jako mającą równą z oryginałem pożyteczność.

Poezya.

SONETY.

SYRENA.

Tu, pod niebem pogodnem, w tej roskoszy stronie,
Synu Marsa, hełm zamień na różane wianki,
Gdzie nic cię nie przebudzi, prócz westchnień kochanki,
Spełniać do dna zapały w jej namiętném łonie . . .

Nigdy zorza tak mile, tak żywo niepłonie,
Jak płonie czarne oko i rumieniec Bianki;
A warkocz, usta, kibić, — a nóżka niebianki!
Szczęśliwy, w tylu wdziękach twa żądza utonie. . . .

W tém wionął wiatr z północy, zimne jego tchnienia,
Lecz to był niemy goniec od ojca siwizny,
To był poseł z przeszłości uciech i wspomnienia.

Wojak, głuchy na miłość, na pokój i blizny,
Przeniosł nad żywioł serca, roskosz przyrodzenia,
Uśmiech drogiej rodziny, ubogiej ojczyzny.

1829 r. Czernowice w Austryi.

DŻUMA.

Nad miastem wieje czarna chorągiew szajtana,
Zdobył go janczar dżumy i śmierć zapowiada;
Z nim przebiega ulice strach i rospacz blada,
A za nim idzie w jassyr trupów karawana.

Brzmią-że to jęki krewnych, czy śpiewy Imana?
To woła chciwy grabarz «uciekaj, lub biada!»
To wyje, idąc za nim, głodna psów gromada,
To modlą niedobitki o litość, tyrana.

O jak straszne ich twarze, jak wściekłe spójrzenie!
Im bliższy granic męki, tem męcząc się srożej,
Bluźnią: bo zgon im tylko nadzieja, zbawienie.

Syn wyszydza przeklęctwem macierzyńskie łoże,
Z ust kochanki kochanek pije śmierć, cierpienie,
Matka karmi trucizną. . . Przepuść Boże! Boże!

Bendery, 1829 r.

DO PRZYJACIÓŁ.

Wre morze, błyska niebo, miota się łodź krucha;
Na tej łodzi ja płynę od brzegów daleki,
To ku nim, to ku niebu zwracam me powieki,
Brzeg uciekł, groźne niebo jęków mych nie słucha.

Będę walczył, sterował i nie stracę ducha,
Aż mię bałwan ostatni rzuci w krańce rzeki,
Gdzie życiem nieśmiertelność, mgnieniem nasze wieki,
I gdzie oku gminnemu noc ciemna i głucha.

Lecz nim się tam połączym wiecznem uściśnieniem,
Rowiennicy młodości, przyjaciele moi!
Obdarzcie mię wędrowca modłą i wspomnieniem. . .

Lub go żadne ogniwo ze światem nie spoi,
Bo gdzie miłość chimerą, przyjazń jest złudzeniem,
Próżno tam serce żąda, myśl daremnie roi.

DO Z..... D.....

Na śpiew jej przy fortepiano.

Niosą echa przez sale jej czarowne pienia,
Budzi się, w zamysleniu tonące jej oko. . . .
A ten wzrok i to brzmienie tkwi we mnie głęboko,
Święcie, niepokalanie, jak sny obiawienia.

Bom widział w ówczas, w zbytku życia i natchnienia,
Geniusz ją promienną osłonił powłoką,
Wybijał na jej lica, czuł nad nią wysoko,
Owionął swą potęgą, ożywiał wybrzmienia.

Umilkła. Tłum mniej baczny, gdy milczenie chował,
Anioł, co był jej stróżem, kochankiem i jeńcem,
Widziałem, kiedy szarfą piękności passował;

Jak błyskał z jej warkocza szmaragdowym wieńcem,
I przylgnąwszy do łona, gdy w usta całował,
Jak zmieszana, dziewiczym spłonęła rumieńcem. . .

Twer, 1832 r. *Alexander Spasowski.*

Печатать позволяется. С.-Петербургъ. 8-го Апрѣля 1837. *Цензоръ П. Гаевскій.*

W DRUKARNI WOJENNEJ.